Uwalnianie domów

sed libera nos a malo[[1]](#footnote-1).

Istnieją domy, które wydają się nawiedzone. Co może zrobić zwykły człowiek, żeby je „oczyścić”?

Jeśli spokój jakiegoś domu jest zakłócany, należy taki dom poświęcić, używając święconej wody. Najpierw powinien to zrobić duchowny, później może też właściciel domu lub ten, kto w nim mieszka albo go wynajmuje.

Jak egzorcyzmuje się domy?

Ja opracowałem moją własną metodę. Każdy może ułożyć swój egzorcyzm, przystosowując go oczywiście do rodzaju zakłócenia, które występuje w danym domu. Można odmawiać własne modlitwy lub wykorzystać te ze starego Rytuału.

A ksiądz jak postępuje?

Ja korzystam z modlitw ze starego Rytuału, którymi proszę Boga o przysłanie Jego aniołów, żeby uwolnili dom od diabelskiego nawiedzenia. Następnie stosuję pierwszą część pierwszego egzorcyzmu, przystosowując ją do miejsca (zamiast do osób), święcę wszystkie pomieszczenia wodą święconą i błogosławię je formułą do poświęcania domów; później robię to samo z kadzidłem: przechodzę przez wszystkie pomieszczenia, okadzając je kadzidłem egzorcyzmowanym.

Co to jest kadzidło egzorcyzmowane?

Jest to sakramentale, kadzidło, które zostało pobłogosławione przy zastosowaniu oficjalnej formuły kościelnej. Używa się go do różnych celów, przede wszystkim do wyganiania złych duchów. Najpierw błogosławię kadzidło formułą, w której przywołuję św. Michała Archanioła:

Per intercessionem Sancti Michaëlis Archangeli, stantis a dextris altaris incensi, et omnium electorum suorum, incensum istud dignetur Dominus benedicere, et in odorem suavitatis accipere. Per Christum Dominum nostrum. Amen.

„Przez wstawiennictwo Świętego Michała Archanioła zechciej Panie przyjąć to kadzidło…” itd. A potem okadzam każde pomieszczenie, wypowiadając ogólną formułę:

Exaudi nos, Domine sancte, Pater omnipotens, aetérne Deus: et mittere dignéris sanctum Angelum tuum de caelis, qui custodiat, foveat, protegat, visitet, atque deféndat omnes habitantes in hoc habitaculo. Per Christum Dominum nostrum. Amen.

Czyli: wzywam wstawiennictwa aniołów, aby przybyli uwolnić dom. W tym momencie wypowiadam pierwszą część pierwszego egzorcyzmu, przystosowaną do miejsca zamiast do osoby, jak jest w Rytuale.

Wszystkie egzorcyzmy, przeznaczone zarówno dla domów, jak i dla osób, poprzedzam zawsze modlitwami Ojcze nasz, Zdrowaś Mario i Chwała Ojcu. Dzięki nim obecne przy tym osoby zostają zaangażowane we wspólną modlitwę. Później, gdy kapłan odprawia właściwy egzorcyzm, muszą milczeć.

Czy w pomieszczeniach należy też umieścić sól?

Sól egzorcyzmowana nie jest niezbędna, ale można jej użyć. Ja każę rozsypywać ją również w rogach pomieszczeń.

Zazwyczaj mieszkańcy mają wrażenie, że ich dom jest nękany w jednym lub dwóch miejscach. Mój nauczyciel, ojciec Candido, radził, żeby rozsypać nieco soli w rogach nękanych pokojów – oczywiście modląc się przy tym.

Najpierw powinien to uczynić ksiądz, prawda?

Po raz pierwszy błogosławi ksiądz, ale lepiej mu nie mówić (o ile nie jest to egzorcysta), w jakim celu się go wzywa, bo może nie przyjść. Lepiej powiedzieć: „proszę przyjść pobłogosławić mój dom”, a dopiero potem wyjaśnić dokładniej, o co chodzi.

Zatem zwykły człowiek może pobłogosławić święconą wodą swój dom i odmawiać modlitwy mające na celu uwolnienie domu od nawiedzenia?

Może to zrobić zwykły człowiek. Nie może natomiast stosować oficjalnych formuł zarezerwowanych dla księży egzorcystów.

Egzorcyzm przez telefon

„Dla Boga nic nie jest niemożliwe”, powiedzial anioł do Najświętszej Maryi. To dla nas pewnik, który zachęca do działania.

Utrzymuje ksiądz, że często, zanim zdecyduje się na odprawianie egzorcyzmu, odsyła daną osobę do grupy Ruchu Odnowy w Duchu Świętym, aby tam odmówiona została nad nią modlitwa o uwolnienie, a potem pyta członków grupy, czy osoba ta reagowała w szczególny sposób. Czy wymaga też ksiądz, aby potrzebujące pomocy osoby przed egzorcyzmem odbyły wizytę u psychiatry?

Tak.

A jeśli ktoś nie może znaleźć grupy Ruchu Odnowy, która odmówiłaby modlitwę o uwolnienie, przyjmuje ksiądz taką osobę?

Jeśli są wystarczające powody – tak. Biskup Gemma, w swojej książce Io, vescovo esorcista ( Ja, biskup egzorcysta), mówi, że egzorcyzmy nigdy nikomu nie zaszkodziły. Jednak najpierw należałoby przeprowadzić rozmowę, żeby się zorientować, czy dana osoba rzeczywiście ich potrzebuje. To tak, jakby ktoś, kogo boli jakaś część ciała, poszedł do chirurga i powiedział: proszę ciąć tutaj. To oczywiste, że najpierw należy przeprowadzić wywiad i badania.

Czy można przeprowadzać egzorcyzmy na odległość, czyli pod nieobecność danej osoby?

Tak, można odprawiać egzorcyzmy na odległość. Ja sam odprawiam ich wiele przez telefon nad osobami, które znam osobiście i o których wiem, że tego potrzebują.

Jednak księża nieczęsto to robią.

Znam innych egzorcystów, którzy odprawiają egzorcyzmy przez telefon. Mają one prawie taki sam skutek jak te odprawiane osobiście. Ja przez telefon wykonuję krótkie egzorcyzmy. Są skuteczne. Pewna kobieta ze Szwajcarii, która dzwoni do mnie często, zdecydowanie jest opętana przez demona. Rozmawiam z demonem, a on nie przebiera w słowach. Mówi: „Tu, w Szwajcarii, robimy to, co chcemy, nie ma tu żadnego takiego dupka jak ty”. W Szwajcarii nie ma egzorcystów. Jest wiele krajów, w których nie ma żadnego egzorcysty.

Jak często zwykle dzwonią do księdza?

Różnie, zależy. Jest sześć osób, które dzwonią do mnie prawie każdego wieczora, żeby otrzymać błogosławieństwo.

A jak często odprawia ksiądz egzorcyzmy osobiście?

W najtrudniejszych przypadkach raz na tydzień. Jednak osób, które potrzebują egzorcyzmów tak często, jest stosunkowo niewiele.

Raz na tydzień – to piękny akt pokory i rozeznania, biorąc pod uwagę, jak bardzo ksiądz jest rozchwytywany.

Ale jest mało takich przypadków. Jeśli nie co tydzień, to co dwa albo raz w miesiącu. Zależy od możliwości. Odprawiam egzorcyzmy od rana do wieczora. Czas jednak jest ograniczony, nawet gdy ktoś zajmuje się tylko tym.

Domyślam się, że posiada ksiądz upoważnienie ogólne, a nie **ad personam[[2]](#footnote-2).** Czy do księdza mogą zwracać się również osoby z innych diecezji?

Tak, oczywiście, przyjeżdżają także ludzie z innych miast. Staram się unikać osób mieszkających daleko, bo – jak zawsze mówię – jeden egzorcyzm niczemu nie służy. Jeśli potrzebne są egzorcyzmy, trzeba wykonać długą ich serię. Czasami potrzebne są lata, żeby osiągnąć pożądany rezultat. Nie ma więc sensu, żeby jakaś osoba z Sycylii albo z Piemontu przyjeżdżała do Rzymu. Sugeruję im, żeby szukały egzorcysty bliżej miejsca zamieszkania.

Pamiętam pewne zdanie, które powiedział mi ksiądz jakiś czas temu: „Egzorcyzm odprawiam zawsze, choćby mały, nawet gdy mam wątpliwości, bo to przecież zawsze jest modlitwa o uwolnienie, dlatego jakaś korzyść z tego zawsze będzie”. To akt wielkiej hojności z księdza strony.

Nie trzeba na to dużo czasu. Mam taki „mały” egzorcyzm. Kró­ciutki, kilka słów, ale krzywdy nie zrobi. Może pomóc zorientować się, czy ktoś potrzebuje egzorcyzmu, czy też nie. Chociaż ja, żeby się tego dowiedzieć – jak już powiedziałem – odsyłam do grup modlitewnych, aby one odmówiły różne modlitwy o uwolnienie. Nie jest jednak łatwo zdać sobie sprawę, kiedy ktoś potrzebuje egzorcyzmu. Nie istnieją dwa identyczne przypadki opętania. Czasami opętany nie jest w stanie się modlić, innym razem nic mu w tym nie przeszkadza.

Egzorcyzm, który odprawiam przez telefon lub osobiście, mały egzorcyzm, o którym wspomniałem, to skrócona wersja pełnego egzorcyzmu. Brzmi tak:

Exorcixo te, immundissime spiritus, omnis incursio adversarii, omne phantasma, omnis legio, in nomine Domini nostri Jesu Christi eradicare, et effugare ab hoc plasmate Dei.

Ibse tibi imperat, qui te de supernis caelorum in inferiora terrae demergi praecepit.

Recede in nomine Patris,

Recede in nomine Filii,

Recede in nomine Spiritus Sancti,

intercedente Immaculata Virgine, Dei Genitricis Mariae, da locum Spiritui Sancto, per hoc signum sanctae Crucis Jesu Christi Domini nostri: Qui cum Patre et Spiritu Sancto vivit et regnat Deus, per omnia saecula saeculorum. Amen.

Prawda, że krótki? Odprawiony przez telefon albo osobiście jest skuteczny.

A jednak nie jest powszechnie wiadome, że egzorcyzm przez telefon również może być korzystny…

Potwierdzam, że jest skuteczny, ale osoba egzorcyzmowana musi być obecna przy telefonie.

Nowy i stary rytuał

Stary Rytuał dla egzorcystów wszedł w życie w 1614 roku, nowy Rytuał został opublikowany w 1999 roku. Zmiany są znaczące.

Czy zdarzyły się księdzu przypadki, kiedy początkowo wydawało się, że ktoś nie potrzebuje egzorcyzmów, ale następnie stwierdzał ksiądz jednak, że osoba ta była ofiarą opętania lub innego nadzwyczajnego działania demona i że pomoc księdza była niezbędna?

Tak, zdarzyło mi się spotkać osoby, które, jak mi się wydawało, nie potrzebowały egzorcyzmów. Odprawiłem jednak egzorcyzm, żeby się upewnić, i okazało się, że rzeczywiście go potrzebowały. Oczywiście, gdyby postępować według Rytuału przyjętego w 1999 roku, osoby te mogłyby nigdy nie doznać ulgi w swoich cierpieniach, ponieważ egzorcyści mogą odprawiać egzorcyzm tylko wtedy, gdy mają pewność co do obecności demona, a przecież upewnić się można tylko podczas obrzędu, a i to nie zawsze się zdarza podczas pierwszego egzorcyzmu.

Czyli według nowego **Rytuału Rzymskiego** dla egzorcystów nie mógłby ksiądz odprawiać nad nimi egzorcyzmu?

Według nowego Rytuału w ogóle nie powinno się odprawiać egzorcyzmów. Zakazane jest to choćby w przypadku rzucenia uroku, a przecież to 90% przypadków.Nie można także odprawiać egzorcyzmów, gdy nie ma się pewności co do obecności demona. A czasem tę pewność można zdobyć tylko przez egzorcyzmy. Bardzo trudno jest osiągnąć ją przed rozpoczęciem egzorcyzmu. Istnieją więc te dwa zakazy, które tak się wzajemnie dopełniają, że razem oznaczają jedno: nigdy nie wolno odprawiać egzorcyzmów. Chciałbym jednak podkreślić, że we włoskim tłumaczeniu te ograniczenia są złagodzone. Skoro jednak, za pozwoleniem biskupa, istnieje możliwość stosowania starego Rytuału, to ja go stosuję.

Miejmy nadzieję, że stary **Rytuał** pozostanie w mocy.

Tak, ponieważ teraz zachodzi pewna sprzeczność: ważne są dwa rytuały, oficjalnie uznane, które się nawzajem wykluczają. Wystarczyłoby, zamiast tworzyć całkowicie nowy Rytuał, udoskonalić – bo była taka potrzeba – pewne fragmenty Rytuału starego. Po soborze miały miejsce pewne nadużycia podczas praktykowania go. Chciano zrobić wszystko na nowo, tak jakby w przeszłości Kościół zawsze się mylił. Tam, gdzie wystarczyłoby tylko zmienić pewne rzeczy, wszystko, co stare, zostało wyrzucone i zrobione od nowa. Usunięto w ten sposób cenny materiał.

Skoro według nowego **Rytuału** w przypadku uroku zakazane jest odprawianie egzorcyzmów, co ma zrobić cierpiący z powodu uroku; ma się mu poddać? Chcę zapytać o to, przy pomocy jakich narzędzi Kościół ma zamiar pomóc ludziom zmagającym się z tym problemem, skoro urok zdejmuje się właśnie przez egzorcyzm? Czy są inne sposoby ochrony, poza byciem pobożnym, co zresztą też nie zabezpiecza przed urokiem? Jeśli nie – czy oznacza to, że osoby takie muszą zdać się na łaskę złego ducha i diabelskich zastępów?

Osoby takie nie mają jak się bronić, ale mogą zwrócić się do duchownego, który przestrzega zasad starego Rytuału dla egzorcystów. Powtarzam jednak: we włoskim tłumaczeniu ograniczenia te zostały złagodzone, dlatego też można odprawić egzorcyzmy.

Jest ksiądz w stanie powiedzieć, ilu jest we Włoszech egzorcystów stosujących stary **Rytuał**?

Nie, nie umiem odpowiedzieć na to pytanie.

Myśli ksiądz, że jest ich wielu?

Sądzę, że tak, szczególnie pośród starszych egzorcystów, przyzwyczajonych do starego Rytuału.

Magowie i magia

Istnieją ludzie żerujący na naiwności innych i zarabiający krocie na złości i urazach, które niestety często zamieszkują w ludzkich duszach.

Co ksiądz sądzi o znachorach? Pewien mój znajomy dał sobie wyleczyć pięć kurzajek i wykwity skórne przez rysowanie nad nimi znaku krzyża – wszystko mu przeszło.

Ogólnie rzecz biorąc, nie jest to dobre, trąci magią, szczególnie gdy wykorzystuje się do tego „talerzyk”. Prawdą jest też jednak, że istnieją zdolności parapsychologiczne, dzięki którym można wyleczyć pewne dolegliwości, jak te wspomniane. Nie ma to nic wspólnego z urokiem; istnieją osoby, które posiadają naturalny dar leczenia.

W jednej ze swoich książek mówi ksiądz, że jednym z piękniejszych aspektów posługi egzorcysty jest to, że można namacalnie dotknąć świata niewidzialnego. Zgadza się?

Tak.

Również magowie, choć w sposób niewłaściwy, stykają się z niewidzialnym światem. Czy nie widzą, że źle postępują? Przecież skoro ktoś wie, że istnieje diabeł, wie też, że istnieje piekło…

Gdy ktoś oddaje się Szatanowi, przestaje rozumować w sposób niezależny, zniewolenie przez złego ducha odbiera mu siłę i zdolności, żeby się od niego uwolnić. Sądzę, że magom bardzo trudno jest się nawrócić, dlatego że oddali się demonowi. Bardzo trudno będzie się im od niego oderwać.

Dlaczego ludzie zwracają się do magów? Z ignorancji czy przez brak zaufania do księży?

Z ignorancji. Ludzie nie wiedzą nawet, że istnieją egzorcyści, nie wiedzą, że zwracając się do Kościoła, mogą otrzymać pomoc – np. od grup Ruchu Odnowy w Duchu Świętym, które odmawiają modlitwy o uzdrowienie i o uwolnienie.

Jaka jest różnica między magią białą, czerwoną i czarną?

Są dwa rodzaje magii: biała i czarna. Przez magię białą rozumie się zwykle zdejmowanie uroków, klątw i przekleństw. Natomiast czarna magia ma na celu rzucanie uroków oraz nakładanie klątw, przekleństw itp. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że magia jest zawsze czarna, ponieważ polega na zwracaniu się do demona. Również tak zwana biała magia to wchodzenie w kontakt z demonem.

A magia czerwona?

Magia czerwona jest magią miłosną – to też rodzaj czarnej magii. Nazywam ją czarną magią, ponieważ sprawia, że ludzie zachowują się wbrew swojej woli. Jest to przymuszanie woli danej osoby.

Orzekł ksiądz kiedyś, że wzrasta liczba osób opętanych. Co skłania księdza do takiego stwierdzenia?

Skłania mnie do niego zwiększenie popularności przesądów i wzrost liczby osób, które oddają się różnym formom okultyzmu (seansom spirytystycznym, magii) i które przyłączają się do sekt satanistycznych. Obserwujemy gwałtowny rozwój tych trzech form, w konsekwencji zwiększa się też liczba osób opętanych lub doświadczających w inny sposób wpływu działania demona.

Co można zrobić, żeby się przed tym ustrzec?

Co można zrobić, żeby się ustrzec? MODLITWA! MSZA ŚWIĘTA! SAKRAMENTY! Wzywanie Madonny! Otocz mnie swoim płaszczem, Maryjo! Wiele razy zły duch powiedział do mnie: „Tobie nic nie możemy zrobić, jesteś zbyt chroniony!”. Chroniony płaszczem Madonny. Trzeba mieć zaufanie do Boga i do Madonny. Demon jest przegrany, nie ma potrzeby się go bać. To on się nas boi. Przyszedł mi na myśl pewien epizod z życia św. Teresy z Lisieux. Gdy była jeszcze małą dziewczynką, miała pewien sen. Wychodziła z domu, a na środku podwórka stała studnia. Kiedy podeszła bliżej, zobaczyła, że przy studni siedzą cztery diabły i na nią patrzą. Nie mogła się zdecydować – uciec czy iść naprzód? Zdecydowała jednak iść do przodu i zauważyła, że im dalej szła, tym bardziej diabły się bały, tak że w końcu wszystkie cztery rzuciły się do studni.

Świętej Teresie z Ávila przydarzyło się coś jeszcze dziwniejszego. Wielokrotnie zjawiały się przed nią złe duchy. Doświadczała również objawień Jezusa i Maryi; była ona rzeczywiście świętą doświadczającą nadzwyczajnych łask. Pewnego razu, gdy ukazały jej się złe duchy, chwyciła krucyfiks i powiedziała: „Ja jestem z Jezusem. Dlaczego mam się bać demonów? Szatanie, piekło całe, wyjdźcie mi naprzeciw, jeśli macie odwagę!”. Rozejrzała się wokoło i zobaczyła, że żaden demon się nie poruszył. Święta Teresa opowiada, że od tamtej chwili nigdy więcej nie bała się już demona. A gdy czasem jeszcze złe duchy jej się ukazywały, miała wrażenie, że to one się jej bały. To jest przewaga chrześcijan. Zatem: miejmy odwagę i pewność, że to demon boi się nas, jeśli jesteśmy z Jezusem. Oczywiście, jeśli nie żyjemy z Jezusem Chrystusem, to wtedy demon może się nas nie bać. Jeśli jednak jesteśmy z Jezusem Chrystusem, jesteśmy zwycięzcami, ponieważ Jezus pokonał Szatana.

Doświadczenie,  
a nie eksperymenty

Ksiądz Amorth, dobroczyńca, staje się narzędziem Pana, żeby usuwać zło. Robi to z bystrością i przenikliwością.

Istnieją egzorcyści utrzymujący, że opętanie jest niczym innym, jak tylko najwyższym stadium dręczenia, że tak naprawdę demon nie może nikogo opętać.

Czasami używamy słów bez świadomości ich znaczenia. Ja staram się zawsze wyjaśniać, co rozumiem pod określonymi pojęciami, takimi jak nawiedzenie czy opętanie. Należałoby nadać właściwe znaczenie każdemu z tych pojęć. Staram się to robić, aby wyrażać się jasno.

Może więc ksiądz podać mi dokładną definicję każdego z tych terminów?

Opętanie: gdy odnosi się wrażenie, że demon jest wewnątrz człowieka i działa, posługując się jego częściami ciała oraz ustami. Dręczenie: gdy ktoś doświadcza bolesnych dolegliwości wywołanych przez złego ducha. Na przykład Ojciec Pio i Proboszcz z Ars nie byli opętani, lecz dręczeni przez demona. Obsesja: gdy ktoś ma różnego typu obsesyjne myśli i nie może ich przezwyciężyć, np. myśli, które prowadzą do znienawidzenia życia i próby samobójstwa. Nawiedzenie: odnoszę to pojęcie to szkód, które demon wyrządza domom, rzeczom i zwierzętom.

Ksiądz Giovanni Battista Proja w swojej książce utrzymuje, że osoby, które zamiast kierować się ku Bogu, podążają za mamoną, tzn. stawiają pieniądz na pierwszym miejscu, w momencie, gdy chcą zmienić życie i podążać drogą wskazaną przez Boga, nawrócić się, muszą okazać żal za grzechy, odbyć spowiedź, a często także poddać się egzorcyzmom. Czy uciekanie się do egzorcyzmów nie jest w takich przypadkach przesadą?

Nie, nie jest. Egzorcyzm może być w takich przypadkach uzasadniony. Święty Alfons Maria Liguori mówi wręcz, że gdy do spowiedzi przystępuje osoba, którą spowiednik zna i wie, że ma ona zakorzenione nawyki do pewnego rodzaju grzechów, wskazane jest przed spowiedzią odprawienie w myślach krótkiego egzorcyzmu.

Czy pamięta ksiądz egzorcyzm szczególnie trudny, gdy demon bardzo księdza dręczył przed opuszczeniem danej osoby?

Było wiele takich przypadków. Mogę wymienić epizod z pewnym toskańskim mechanikiem, nazwijmy go – powiedzmy – Umberto. Podczas egzorcyzmów musiało go mocno trzymać sześciu mężczyzn. Do pomieszczenia, w którym je odprawiałem, musiał być wnoszony, bo gdy tylko zbliżał się do mojego domu, demon od razu go opętywał. Kiedy wychodził po egzorcyzmie, był spokojny, pogodny i szczęśliwy. Był to trudny przypadek, pełen ciekawych, dziwnych wydarzeń. Kiedyś na przykład, gdy znajdował się na zapleczu swojego warsztatu (był mechanikiem i miał własny warsztat samochodowy mieszczący się na parterze budynku), nagle usłyszał zamykające się drzwi i hałas wydany przez ciężki przedmiot blokujący wyjście. Była to szafa ze wszystkimi żelaznymi narzędziami, bardzo ciężka. Potem znów usłyszał hałas – kolejny ciężki przedmiot rzucony o szafę: samochód, nad którym akurat pracował! Został więc uwięziony na zapleczu. Na szczęście miał przy sobie telefon komórkowy, zadzwonił po przyjaciela. Ten, z pomocą jeszcze jednego znajomego, usunął przeszkody i uwolnił go.

Co ksiądz ma na myśli, mówiąc, że gdy ten człowiek przychodził do księdza, demon go brał go w posiadanie: był tak owładnięty szałem?

Wielokrotnie zdarza się, że osoby opętane, zbliżając się do mojego domu, jeszcze zanim wejdą, stają się oszalałe albo trzeba je wnosić. Później wychodzą spokojne, dziękując mi.

Czy ofiarami opętania mogą być również duchowni?

Tak, każdy może zostać opętany przez diabła.

Przemiana zachodząca wraz z przyjęciem sakramentu kapłaństwa nie jest wystarczającą ochroną?

Nie, to nie chroni przed niebezpieczeństwem opętania przez demona. Proszę zwrócić uwagę: bycie opętanym przez złego ducha nie oznacza bycia w stanie grzechu. Jak mówiłem już wielokrotnie, istnieją również święci, którzy przez pewien okres byli opętani przez demona.

Wróćmy do egzorcyzmów. Czy według księdza nie byłoby lepiej tak, jak jest w Kościele wschodniokatolickim, w którym nie istnieje interdykt, czyli zakaz wykonywania egzorcyzmów przez księży niemających upoważnienia?

Oczywiście. W IV wieku, gdy Kościół zachodni ustanowił oficjalnie posługę egzorcyzmu, Kościół wschodni tego nie zaakceptował. U prawosławnych egzorcyzmy odprawia ten, kto czuje się do tego powołany, ponieważ odprawianie egzorcyzmów uważane jest za osobistą umiejętność, osobisty charyzmat. Gdy ktoś czuje się do tego powołany, wykorzystuje ten charyzmat. W rzeczywistości jednak tylko mnisi odprawiają egzorcyzmy. Prawosławni odczuwający potrzebę egzorcyzmów, idą do jakiegoś klasztoru, proszą o pomoc egzorcystę, a ten przychodzi, odprawia egzorcyzm i sobie idzie. To tak jak u nas ktoś idzie do kościoła, żeby się wyspowiadać.

W swoich książkach utrzymuje ksiądz, że „każda katedra powinna mieć swojego egzorcystę, tak jak ma swojego spowiednika: tym liczniejsi powinni być egzorcyści, im większa jest potrzeba: w większych parafiach, w sanktuariach”. Myśli ksiądz, że kiedyś to nastąpi?

Mam nadzieję, ale na razie daleko nam jeszcze do tego.

„Miałem dwa przypadki absolutnego bezruchu i ciszy, z kompletnym brakiem zewnętrznej reakcji. Potrzebna była znaczna praktyka i udział wielu innych czynników, żeby zrozumieć, że był to epizod prawdziwego opętania” – napisał ksiądz w swojej książce **Egzorcyści i psychiatrzy**. Proszę opowiedzieć o którymś z tych przypadków.

Jeden z nich opisałem szczegółowo w Nowych wyznaniach egzorcysty. Dostałem też pozwolenie żony tego mężczyzny na opublikowanie jego imienia. Był to Angelo Battisti, który pracował w Sekretariacie Stanu Stolicy Apostolskiej; był też pierwszym administratorem Domu Ulgi w Cierpieniu, miał bliski kontakt z Ojcem Pio. Typowy przypadek: przez osiem lat (był już wtedy starszy, na emeryturze) był opętany przez złego ducha, ale w ogóle nie reagował podczas modlitw o uwolnienie. Sam go egzorcyzmowałem. Podczas obrzędu siedział nieruchomo, nie odzywając się wcale. Na koniec nieco rozmawialiśmy. Ja też byłem blisko związany z Ojcem Pio: przez 26 lat jeździłem do niego, gdy jeszcze żył. Rozmawialiśmy więc z sympatią o Ojcu Pio. Jednak aby wyzwolić tego mężczyznę spod wpływu Szatana, potrzebny był udział innego egzorcysty. Gdy zapytałem ojca Candida, dlaczego tamten drugi egzorcysta z taką łatwością zdołał go uwolnić, odparł: „Wielokrotnie zdaje się, że jeden sieje, a drugi zbiera”. Sędzią wszystkiego jest Pan i to On decyduje, jak i kto otrzymuje łaskę uwolnienia. W tym przypadku otrzymał ją egzorcysta o imieniu Fantoni, który odszedł z tego świata w aurze świętości.

A drugi przypadek absolutnego bezruchu i ciszy podczas egzorcyzmu, które sprawiły, że trudno było rozpoznać, że pacjent był opętany i potrzebował egzorcyzmu?

Był to przypadek lekarza ze Szwajcarii, nie pamiętam, jak się nazywał. Przyjechał do mnie dwa razy. Całkowita cisza, bezruch. Nie reagował w żaden sposób.

Czasami podczas egzorcyzmów materializują się pewne przedmioty, egzorcyzmowane osoby na przykład nimi plują. Jaki jest najdziwniejszy przedmiot zmaterializowany podczas księdza egzorcyzmów?

Nie przydarzył mi się żaden dziwny przedmiot. Gwoździe, łańcuszki, plastikowe laleczki – to owszem; mam tego ze dwa kilo.

Plastikowe laleczki z ust?

Tak, z ust.

W książce **Egzorcyści i psychiatrzy** pisze ksiądz, że „czasami demony stawiają wszelkie przeszkody, jakie tylko mogą, tak żeby chory nie mógł poddać się egzorcyzmom, albo też wysilają się, żeby przekonać, że chodzi o naturalną chorobę”. Dlaczego tak mało wiadomo na temat posiadanej przez złe duchy mocy wywoływania chorób? Oprócz księdza, który wspomina o tym w swoich książkach, oprócz ojca Mattea La Grui, który napisał na ten temat rozprawę – tekst pełen przykładów i epizodów potwierdzających tę zdolność daną demonowi – i oprócz Ewangelii, które poświęcają dużo miejsca temu tematowi, ten argument właściwie jest pomijany w homiliach, w innych dziełach, ogólnie – w nauczaniu Kościoła. Dlaczego problem ten jest marginalizowany? Jeśli dobrze pamiętam, ksiądz doprowadzał do uzdrowień. Były one natychmiastowe, czy też trzeba było czasu, żeby kogoś uzdrowić? Jak się ksiądz zorientował, że chodziło o chorobę wywołaną rzuconym urokiem?

Miałem takie podejrzenia, ponieważ osoby te były dotknięte działaniem demona. Leczyłem cysty, wielokrotnie torbiele jajnika. Pewnego razu, dzień przed operacją, ojciec Candido doprowadził nawet do uzdrowienia osoby mającej guza mózgu.

Zna się ksiądz również na zagadnieniach związanych z okultyzmem, wróżeniem i nauczył się podstaw medycyny. Uważa ksiądz, że wiedza ta może stanowić przydatne uzupełnienie posługi egzorcysty?

Wiedza ta nie jest konieczna. Dobrze jest natomiast, gdy egzorcysta posiada podstawy parapsychologii i wiedzy z zakresu tego typu zjawisk. Owszem, jest to przydatne, bo czasami ludziom czy domom przydarzają się dziwne rzeczy.

Stowarzyszenie egzorcystów

Nie można zaprzeczyć – brakowało stowarzyszenia, które zrzeszałoby egzorycystów. Do niedawna byłoby wręcz nie do pomyślenia, że takie stowarzyszenie mogłoby w ogóle powstać. Zrodziło się ono z inicjatywy księdza Amortha.

Dlaczego zdecydował się ksiądz założyć Stowarzyszenie Egzorcystów?

Dlatego że brakuje kursów szkoleniowych dla egzorcystów. Pomyślałem: uczmy się od samych siebie. Spotykajmy się i wymieniajmy naszymi doświadczeniami.

Jak często spotykają się członkowie Stowarzyszenia?

Raz w roku. W latach parzystych organizujemy międzynarodowy kongres egzorcystów, a w latach nieparzystych kongres krajowy.

Czy można uczestniczyć w posiedzeniach? Zebrania są otwarte dla publiczności?

Nie, nie są otwarte dla publiczności. Nie rozgłaszamy nawet, że są to kongresy dla egzorcystów, nazywamy je „kongresami kapłańskimi”, ponieważ nie chcemy, żeby przeszkadzali nam dziennikarze.

Czy wasza posługa podoba się Kościołowi?

Cóż, powiedziałbym, że tak, Kościołowi się podoba. To przecież biskupi nas nominują, a to znaczy, że doceniają naszą posługę. Był pewien nieprzyjemny epizod: w 1996 roku odmówiono nam wstępu na audiencję u papieża, nie wiadomo dlaczego. Jednak Benedykt XVI nas przyjął.

Co chciałby pozostawić ksiądz w duchowej spuściźnie swoim kolegom po fachu?

Napisałem trzy książki o egzorcyzmach i sądzę, że to jest moja spuścizna. Spisałem moje doświadczenia i myślę, że są przydatne. Tak mówią ci, którzy je przeczytali.

Czarne msze i profanacje  
eucharystyczne

Sataniści nie wątpią, że w poświęconej hostii znajduje się zarówno Chrystus, jak i Bóg Ojciec, zjednoczeni w Duchu Świętym. Mają tego pewność i ich działania wynikają właśnie z tej wiedzy.

Czy zauważył ksiądz wzrost liczby czarnych mszy i profanacji eucharystycznych, odkąd Eucharystię podaje się do dłoni?

Tak, rzeczywiście zauważyłem zwiększenie liczby takich epizodów, ponieważ hostię kładzioną na ręce łatwiej wynieść z kościoła. Chcę jednak podkreślić, że takie profanacje były i wcześniej, gdy Komunię podawano do ust.

Czy zdarzyło się księdzu egzorcyzmować osobę, która sprofanowała Eucharystię i ukradła hostię podczas Mszy Świętej?

Tak, zdarzyło mi się. Nawet teraz egzorcyzmuję kobietę, która zewsząd kradnie hostie. Ona twierdzi, że kradnie je w chwili nieświadomości, nie zdaje sobie z tego sprawy. Zatem jest to czyn, który popełnia w momencie, w którym jest całkowicie opętana przez demona.

Hitler i dzieci

Istnieją odrażający ludzie i odrażające działania.

Według księdza Hitler, Stalin, Bokassa, Idi Amin, Josef Mengele (lekarz z Oświęcimia zwany „aniołem śmierci” ) znajdują się w piekle?

Moim zdaniem tak.

Zdarzyło się, że pewna kobieta udała się do egzorcysty, ponieważ źle się czuła. Powiedziała, że jej matka poświęciła ją demonowi jeszcze przed jej narodzeniem. Egzorcyzm potwierdził, że rzeczywiście tak było. Wiadomo, że od chwili poczęcia dziecko posiada pewne podstawowe zdolności; wiemy, że w czasie, gdy przebywa w łonie matki, słyszy dźwięki, muzykę, kontaktuje się z matką poprzez pewne sygnały. Dziecko na tyle wyraźnie odbiera bodźce z zewnątrz, że może zostać mu przyznane pieniężne odszkodowanie za szkody doznane przed przyjściem na świat (tak ustalił sąd kasacyjny w wyroku nr 11 625/2 000 sekcji karnej). Z cierpieniami doznanymi przed narodzeniem stykają się też grupy modlitewne, które odmawiają modlitwy wstawiennicze o uzdrowienie. Biorąc pod uwagę to wszystko, o czym wspomniałam, uważa ksiądz za wskazane, żeby matki poświęcały Bogu dzieci, jeszcze zanim się narodzą?

Tak, sądzę, że jest to wskazane, ponieważ dzieci mogą stać się ofiarami rzuconych uroków jeszcze przed narodzeniem. Radzę poświęcać dzieci od razu: jak tylko kobieta poczuje, że doszło do poczęcia, powinna poświęcić dziecko Jezusowi i Maryi.

Czy spotkał się ksiądz z przypadkami małych dzieci, które wymagały pomocy egzorcysty?

Tak, nawet teraz mam przypadki dzieci w wieku sześciu, siedmiu, dziesięciu lat; prawdopodobnie został na nie rzucony urok. Co do niektórych nie jestem jeszcze w stanie postawić dokładnej diagnozy, ale podejrzewam, że są ofiarami uroków.

Czy demonowi bardzo zależy na siedmio-, ośmioletnich dzieciach?

Złemu duchowi zawsze bardzo zależy na dzieciach, które dręczy. Zależy mu, żeby tkwić w ukryciu, nie pokazywać się otwarcie, gdyż inaczej zostałby wygnany, przezwyciężony. Gdy jest obecny, robi co w jego mocy, żeby nie dać się wygonić.

W swoich książkach podkreśla ksiądz znaczenie zjednoczenia każdego człowieka z Chrystusem. Przez krew wylaną na krzyżu Jezus Chrystus jednoczy z sobą wszystko, co żyje w niebiosach i na ziemi. Przez chrzest, wraz z napełnieniem Duchem Świętym, zostajemy połączeni z krwią Jezusa Chrystusa i z jej zbawczą mocą. Czy natrafiał ksiądz na przypadki, dzięki którym zdał sobie ksiądz sprawę z wagi chrztu?

Tak, miałem wiele takich przypadków. Gdy demon opanowuje jakiegoś człowieka, mówi: „Ta osoba jest moja”. Jednak gdy go pytam: „A cóż ty możesz zrobić wobec jego chrztu?”, milczy albo jest zmuszony powiedzieć: „Nic. Wobec chrztu nic nie mogę zrobić”. Innym razem mówi: „Ja byłem tu pierwszy”, co znaczy, że posiadł tę osobę, zanim została ochrzczona, gdy była jeszcze w łonie matki. Niedawno zapytałem złego ducha: „Opętałeś tę osobę, zanim się urodziła?”, „Tak”. Dopytałem: „Ile miesięcy miała?”, „Była w trzecim miesiącu” – tzn. matka była w trzecim miesiącu ciąży.

Czy zdarzyło się księdzu, że osoba nieochrzczona chciała zostać egzorcyzmowana?

Tak, miałem kilka przypadków osób nieochrzczonych, które chciały być egzorcyzmowane, ponieważ demon może opętać również ludzi, którzy nie zostali ochrzczeni.

Oczywiście osobom tym, jeśli są z naszego środowiska, tzn. z Włoch, mówię zawsze: Pamiętajcie, że chrzest jest dużo ważniejszy od egzorcyzmu. W chrzcie świętym zawarte są egzorcyzmy, zachęcam was zatem do przyjęcia chrztu.

Dlaczego osoba nieochrzczona, niebędąca katolikiem, zwraca się do katolickiego egzorcysty? Przecież nie jest ochrzczona i nie wierzy w Boga.

Dlatego, że doznaje cierpień, których lekarze nie są w stanie wyleczyć. Wtedy zaczyna myśleć, że cierpienia te są skutkiem przekleństwa. A wówczas zwraca się do egzorcysty.

Czy któraś z tych osób dała się potem ochrzcić?

Tak, miałem jeden przypadek człowieka, któremu usilnie doradzałem chrzest; mówiłem, żeby zaczął od katechumenatu, następnie pobierał odpowiednie nauki, a na koniec, żeby się ochrzcił. Posłuchał mnie i podążył tą drogą. Do mnie już więcej nie wrócił, mogę więc założyć, że podczas chrztu został uwolniony.

Powiedział ksiądz, że zetknął się z osobami, które nie wyglądały, jakby potrzebowały egzorcyzmów, i nie był ksiądz pewny obecności demona. Pamięta ksiądz któryś z takich przypadków?

Spotkałem różne osoby, które na pierwszy rzut oka sprawiały wrażenie, że nie potrzebują egzorcyzmów. Zgłosiła się do mnie np. pewna dziewczyna, która bardzo cierpiała, ale u której żaden lekarz nie zdiagnozował żadnej choroby (była u wielu doktorów). Nie podejrzewała nawet, że mogła nosić w sobie demona. Podczas pierwszych egzorcyzmów reagowała dziwnie, potem jej reakcje były coraz bardziej gwałtowne, co udowodniło, że przyczyną jej cierpień była obecność złego ducha.

1. Łac. „Ale zbaw (dosł. uwolnij) nas ode złego” [przyp. tłum.]. [↑](#footnote-ref-1)
2. Łac. (dosł. „do osoby”) – coś dane, przekazane, powiedziane konkretnej osobie [przyp. red.]. [↑](#footnote-ref-2)